

Cena 50 gr Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV

Łódź, środa 11 listopada 1959 roku

Nr 268 (4032)

Jako drugie państwo socjalistyczne Polska przyjęta do GATT w charakterze członka stowarzyszonego

TOKIO (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu GATT (Generalne Porozumienie w Sprawie Handlu i Taryf Celnych) w wyniku sprawozdania grupy roboczej, wyłonionej na poprzedniej sesji, Polska została przyjęta w skład GATT, jako członek stowarzyszony.

Wniosek w sprawie przyjęcia Polski poparli przedstawiciele Australii, Wielkiej Brytanii, Brazylii, Chile, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Japonii, Jugosławii, Kanady, Norwegii, Pakistanu, Szwecji, Turcji, Urugwaju i USA. Czechosłowacja była dotychczas jedynym krajem obozu socjalistycznego, należącym do GATT.

Na posiedzeniu zabrał również głos przedstawiciel PRL, wiceminister handlu zagranicznego Franciszek Modrzewski, wyrażając pogląd, że udział Polski w GATT przyczyni się do rozszerzenia obrotów handlowych.

W rozmowie z korespondentem PAP., odpowiadając na pytanie dotyczące znaczenia przyjęcia Polski do GATT dla rozwoju wymiany handlowej, wiceminister Modrzewski oświadczył: „Liczymy na to, że bliższa współpraca z członkami tej organizacji prowadzić będzie do dalszego wzrostu wymiany han-

dlowej, sądzimy, że Polska weźmie udział w najbliższych wielostronnych negocjacjach celnych organizowanych przez GATT w końcu 1960 roku, co przyniesie zapewne korzyść zarówno Polsce, jak i innym krajom uczestniczącym w tych rokowaniach”.

22 grudnia - Plenum KC KPZR

MOSKWA (PAP). — Komitet Centralny KPZR postanowił zwołać kolejne posiedzenie plenarne KC 22 grudnia 1959 r. Plenum omówi kroki podjęte w kierunku wykonania uchwały XXI Zjazdu KPZR i grudniowego (1958) Plenum KC w sprawie rozwoju rolnictwa, zwiększenia produkcji zbóż i innych roślin uprawnych, rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej, dalszej mechanizacji rolnictwa, umocnienia uśrednionego gospodarstwa kolchozów i podniesienia stopy życiowej kolchoźników.

Sprawozdania na ten temat złożyła Rada Ministrów Federacji Rosyjskiej, KC Komunistycznej Partii Ukrainy, Kazachstanu, Białorusi, Uzbekistanu, Tadżykistanu i Azerbejdżanu.

Działacze ŚRP w NRF oskarżeni o działalność antypaństwową

BONN (PAP). — W Duesseldorfie rozpoczął się wtorek proces siedmiu wybitnych zachodniemieckich obrońców pokoju, członków Światowej Rady Pokoju: Edith Hoeath-Mengge z Monachium, Erwina Eckerta z Cannstatt, Waltera Dehla z Hilden (Nadrenia) i członków komitetu obrońców pokoju NRF pastora Johanna Oberhofa ze Stuttgartu, Gerharda Wohlraha z Hildorf (Nadrenia), Gustawa Thiesesa z Duesseldorfu i Ericha Kompolla z Oberotterbach. Akt oskarżenia zarzuca im działalność antypaństwową.

Oczy - wymienna część organizmu

Nowojorski „Bank oczny” otrzymał w niedziele pilną depeszę. Brzmiała ona: „przyslijcie mi natychmiast parę rogówek ludzkich — dr Byron Smith, Kalkuta”. Bank oczny, założony dla przywracania ludziom wzroku, miał w pogotowiu żądane rogówki, umieszczone w probówkach z gliceryną. Wysłał je natychmiast brytyjskim odrzutowcem typu „Comet”, który tej samej jeszce nocy odlatywał do Londynu. Paczka przekazana została w Londynie załozce australijskiego odrzutowca, która zawiadzała ją do Kalkuty. Przebyła ona w ten sposób podróż dookoła połowy globu ziemskiego w rekordowym krótkim czasie dla uratowania nieznanego Hindusa od ślepoty. Jest to pierwszy wypadek wysłania przez Bank oczny rogówek do transplantacji na tak wielką odległość.

Rozmowy polsko-francuskie w sprawie komunikacji lotniczej

PARYŻ (PAP). — Do Paryża przybyła delegacja polskiego Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Delegacja przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami francuskiego Ministerstwa Robót Publicznych i Transportu oraz MSZ w sprawie podpisania umowy o komunikacji lotniczej między Polską a Francją.

Konferencja prasowa prezydenta de Gaulle'a:

Zachodnie granice Polski nie podlegają dyskusji

15. III. wizyta Chruszczowa we Francji

PARYŻ (PAP). — Na wtorkowej konferencji prasowej prezydenta de Gaulle'a, która zgrupowała w Pałacu Elizejskim około 700 przedstawicieli prasy francuskiej i zagranicznej, ponownie poruszona została sprawa granicy na Odrze i Nysie. Podczas zadawania pytań jeden z zachodniemieckich dziennikarzy poprosił de Gaulle'a, żeby „wypowiedział jasno swoje myśli” w sprawie linii Odra — Nysa. W odpowiedzi de Gaulle oświadczył: „powie działem już co myślę, dlaczego więc pan chce, żebyśmy o powtarzali? Nie zmieniam poglądów”. (W dniu 25 marca br., prezydent de Gaulle mówiąc o sprawach niemieckich oświadczył na temat granicy na Odrze i Nysie: „Zjednoczenie obu części Niemiec w jedno państwo niemieckie, które byłoby całkowicie wolne, wydaje się nam normalnym przeznaczeniem na rodni niemieckiego pod warunkiem, że nie będzie ono kwestionował obecnych granic Niemiec na zachodzie i na wschodzie, na północy i na południu”).

De Gaulle oświadczył na wstępie wtorkowej konferencji, że premier ZSRR Nikita Chruszczow przybędzie do Francji w dniu 15 marca i że jego wizyta potrwa przypuszczalnie do końca tego miesiąca. Przypisujemy bardzo wielkie znaczenie nawiązaniu przez premiera Chruszczowa osobistych kontaktów z mną, z premierem Debre i naszym rządem, jak również wyjaśnieniu, jakich Związek Radziecki i Francja będą sobie mogli udzielić wzajemnie na temat problemów międzynarodowych interesujących oba kraje — powiedział m. in. de Gaulle.

We wstępnym oświadczeniu de Gaulle podkreślił, że tematem jego wypowiedzi będą nie tylko deklaracje przywódców radzieckich, lecz że chce także wspomnieć o stanowisku, jakie zajmował ostatnio Związek Radziecki w pewnych „trudnych kwestiach” na Bliskim Wschodzie, w Indiach, Laosie, Afryce, a nawet w Ameryce Środkowej. Pozytywnie wskazuje, że stara się on zmniejszyć napięcie międzynarodowe. Również na forum ONZ, jak pisał czyl de Gaulle, przedstawiciele ZSRR nie przyłączali się do nieprzychylnych w stosunku do Francji kampanii prowadzonej przez niektóre kraje.

Prezydent powiedział następnie, że sama idea zwolnienia konferencji na najwyższym szczeblu nie budziła nigdy żadnych sprzeciwów. Powtórzył on, że rząd francuski skłania się także do tej koncepcji, chce jednak mieć pewność, iż konferencja przyniesie pozytywne rezultaty. Dlatego też, jego zdaniem, przed zwołaniem konferencji szefów rządów czterech mocarstw, należy dopełnić trzech warunków: — pierwszym warunkiem jest polepszenie w ciągu nadchodzących miesięcy stosunków międzynarodowych tak, aby przedstawiciele czterech mocarstw mogli prowadzić rozmowy w atmosferze odprężenia, a nie w atmosferze kryzysu; — zachodni uczestnicy przyszłej konferencji Wschód — Zachód powinni porozumieć się co do problematyki rozmów i co do wspólnej pozycji, jaką zajmą w każdej poruszanej kwestii; — trzecim warunkiem podkreślonym przez de Gaulle'a było wspomnienie już wyżej nawiązanie osobistych kontaktów z premierem Chruszczowem.

Po konferencji obecni zadawali prezydentowi szereg pytań. W sprawie Algierii de Gaulle powtórzył, że rząd algierski będzie mógł zdecydować o swej przyszłości w wolnych wyborach powszechnych. Ponowił on też propozycję zaprzestania ognia, dodając, że przywódcy powstania mogą

przybyć do Francji albo oficjalnie, albo potajemnie w celu dyskusowania z władzami francuskimi warunków przerwania działań wojennych.

Zapytany o stanowisko Francji w sprawie eksperymentów z bronią jądrową, generał de Gaulle wyraził pogląd, iż wokół tego zagadnienia stworzona została atmosfera „nadmiernej i sztucznej podniecenia”. Wobec faktu, że ONZ nigdy nie przeszkadzała mocarstwom dysponującym bronią atomową w przeprowadzeniu doświadczeń, nie ma powodów, by obecnie Francja miała zrezygnować z zamiaru wypróbowania własnej broni atomowej.

De Gaulle oświadczył na wstępie wtorkowej konferencji, że tematem jego wypowiedzi będą nie tylko deklaracje przywódców radzieckich, lecz że chce także wspomnieć o stanowisku, jakie zajmował ostatnio Związek Radziecki w pewnych „trudnych kwestiach” na Bliskim Wschodzie, w Indiach, Laosie, Afryce, a nawet w Ameryce Środkowej. Pozytywnie wskazuje, że stara się on zmniejszyć napięcie międzynarodowe. Również na forum ONZ, jak pisał czyl de Gaulle, przedstawiciele ZSRR nie przyłączali się do nieprzychylnych w stosunku do Francji kampanii prowadzonej przez niektóre kraje.

Prezydent powiedział następnie, że sama idea zwolnienia konferencji na najwyższym szczeblu nie budziła nigdy żadnych sprzeciwów. Powtórzył on, że rząd francuski skłania się także do tej koncepcji, chce jednak mieć pewność, iż konferencja przyniesie pozytywne rezultaty. Dlatego też, jego zdaniem, przed zwołaniem konferencji szefów rządów czterech mocarstw, należy dopełnić trzech warunków: — pierwszym warunkiem jest polepszenie w ciągu nadchodzących miesięcy stosunków międzynarodowych tak, aby przedstawiciele czterech mocarstw mogli prowadzić rozmowy w atmosferze odprężenia, a nie w atmosferze kryzysu; — zachodni uczestnicy przyszłej konferencji Wschód — Zachód powinni porozumieć się co do problematyki rozmów i co do wspólnej pozycji, jaką zajmą w każdej poruszanej kwestii; — trzecim warunkiem podkreślonym przez de Gaulle'a było wspomnienie już wyżej nawiązanie osobistych kontaktów z premierem Chruszczowem.

Po konferencji obecni zadawali prezydentowi szereg pytań. W sprawie Algierii de Gaulle powtórzył, że rząd algierski będzie mógł zdecydować o swej przyszłości w wolnych wyborach powszechnych. Ponowił on też propozycję zaprzestania ognia, dodając, że przywódcy powstania mogą

Produkcja maszyn włókienniczych



Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych produkuje maszyny włókiennicze i części zamienne do tych maszyn. Między innymi wytwarzane są tu waliki żłobkowe do maszyn przedziałniczych, komplety maszyn do przemyłu włókien sztucznych, przewijarki krzywosłone do bawelny, skrecarki do wełny, zespoły maszyn trzepakniczych, wirówki itd. Część produkcji zakładów przeznaczona jest na eksport, którego głównymi odbiorcami są: Afganistan, Brazylia, Izrael, Indie i Chińska Republika Ludowa.

Ostatnio biuro konstrukcyjne przygotowało dokumentację no wcześniejszą sformułowaną do wełny, jednakże i włókien litychowych oraz nowego modelu skrecarki do wełny czesankowej. Prototypy tych maszyn będą wykonane w 1960 r. Na zdjęciu: w zakładowym biurze konstrukcyjnym. Przy pianach nowej maszyny kreślarka Anna Frachowicz. CAF — fot. Puclato

Odznaczenia

W XV rocznicę Polski Ludowej uchwałą Rady Państwa za zasługi w pracy zawodowej i społecznej odznaczonych zostało:

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski — popularny artysta Państwowego Teatru im. Jaracza w Łodzi Stanisław Lapiński, a

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski kierownik artystyczny i dyrygent orkiestry Filharmonii Łódzkiej, Henryk Czyż.

Uroczystość dekoracji odbyła się na wczorajszym posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Dekoracji do honoru przewodniczący Prez. RN m. Łodzi, Edward Kazmierczak.

Znowu 2 osoby zatruty się alkoholem metylowym Wiedzą, że trucizna i... pija

W dniach 8-9 bm. w Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych miało miejsce śmiertelne zatrucie spirytem metylowym. Ofiarami straszliwej w skutkach lekmomyślności stali się dwaj elektrycy — Tadeusz Makowski, lat 48 i Zenon Siesiak, lat 24, którzy zmarli w skutek spożycia skażonego alkoholu. Ponadto w szpitalu przy ul. Grenadierów przebywają — Witold Misiarek, lat 18 i Józef Siesiak — ojciec zmarłego Zenona Siesiaka. Jak wynika z informacji lekarza dyżurnego, stan ofiar jest ciężki, lecz życia ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Nie jest jednak wykluczone, że mogą wystąpić komplikacje, powodujące utratę wzroku lub niedowład mięśni.

Istnieje podejrzenie, że w „libacji” brało udział jeszcze kilku robotników, którzy mimo prowadzonego dochodzenia nie chcą się do tego przyznać. Tymczasem zastosowanie w porę odpowiednich środków, m. m. piukania żóładka, mogłoby ich uchronić od dalszych tragicznych następstw. Warto jeszcze dodać, że robotnicy, którzy zmarli w skutek spożycia metanolu nie pracowali bezpośrednio przy produkcji, a więc spirytus — truciznę dostarczyli im koleđy z innych działów. Nieśleły wini — w źle pojętej solidarności — nie chcą ujawnić ich nazwisk. W sprawie wypadku dochodzenie prowadzi MO.

Wypadek ten jest czwartym z kolei, jaki miał miejsce na przed-

Ambasador Gede został przyjęty przez N. Chruszczowa i K. Woroszyłowa

MOSKWA (PAP). — We wtorek, ambasador PRL, Tadeusz Gede, w związku z zbliżającym się wyjazdem do kraju, złożył wizytę pierwszemu sekretarzowi KC KPZR, przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR, Nikicie Chruszczowowi. Chruszczow i Gede odbyli przyjacielską, serdeczną rozmowę.

MOSKWA (PAP). — Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Kliment Woroszyłow przyjął 10 listopada do Kremlu ambasadora Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Tadeusza Gedego w związku z jego powrotem do kraju i odbył z nim serdeczną rozmowę.

I. Loga - Sowiński i Z. Kliszko na zakładowych konferencjach partyjnych

WARSZAWA (PAP). — 9 bm. w Warszawskiej Fabryce Motocykli odbyło się zebranie aktywu partyjnego. Podczas zebrania sekretarz Komitetu Dzielnicowego Praga-Południe, Henryk Nowacki wreczył nową legitymację partyjną członkowi Biura Politycznego KC PZPR przewodniczącemu CRZZ, I. Łódzko-Sowińskiemu, który należy do organizacji partyjnej w WFM.

WARSZAWA. — 10 bm. w Polskich Zakładach Optycznych w Warszawie odbyła się zakładowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR — Zenona Kliszki, który należy do tamtejszej organizacji partyjnej.

Na „atomowym” kursie Inżynierowie z przemysłu uczą się jak budować reaktory

Nie ulega wątpliwości, że po utworzeniu i rozbudowie bazy naukowo-badawczej, jaką jest Instytut Badań Jądrowych, stoi przed nami problem szerszego zastosowania niektórych zdobyczy fizyki i techniki jądrowej, w niektórych dziedzinach gospodarki. Wiadomym tego znakiem i jednocześnie wyrazem potrzeb w tej dziedzinie jest zorganizowanie przy Instytucie Badań Jądrowych specjalnego kursu dla inżynierów z przemysłu i pracowników biur projektowych i konstrukcyjnych.

Na kursie, z problematyką techniki jądrowej zapoznaje się 50 wybitnych fachowców z różnych gałęzi przemysłu. Reprezentują oni m. in. takie dziedziny, jak budowa kotłów, pomp, sprężarek, aparatury chemicznej, biura konstrukcyjne maszyn ciężkich, maszyn okrętowych.

Zakożenia programowe kursu przewidują — poza podstawowymi wiadomościami z fizyki jądrowej, ochrony przed promieniowaniem, pomiarów promieniowania — zwrócenie szczególnej uwagi na zagadnienia budowy reaktorów, jako że pierwszym zadaniem, w którym nauka oczekuje pomocy od przemysłu, jest zbudowanie w kraju drugiego reaktora doświadczalnego.

Wykładowcami na kursie są pracownicy naukowej Instytutu Badań Jądrowych. Szkolenie trwać będzie cztery miesiące. Wobec ogromnego zainteresowania ze strony inżynierów-praktyków, rozpatruje się możliwość zorganizowania następnego kursu „atomowego”.

Ważnym elementem kursu są wykłady o metodach operacyjnych złamania kości. W miejscu złamania wstrzykuje się zwykłą igłą podskórną materiał plastyczny, który skleja okolicę kostną. Sam pomysł sklejenia kości nie jest nowy. Dotychczas jednak musiano operacyjnie otworzyć miejsce fraktury, a następnie dopiero wprowadzano plastyczny klej. Metoda dr Cobeya obijająca się bez operacji jest więc całkowitą innowacją. Na razie metoda ta znajduje się w stadium badań laboratoryjnych i eksperymentów na zwierzętach.

270 ton ryb zatrutych ściekami przemysłowymi

Polski Związek Wędkarski sporządził ostatnio bilans strat, jakie wyrządziły w roku bieżącym na wodach gospodarstwanych przez te organizacje ścieki fabryczne. Szacuje się, że zatrutych zostało ponad 270 ton ryb. Winę za ten stan ponoszą zakłady przemysłowe, które niechętnie podejmują naprawę lub budowę nowych oczyszczalni. Przygotowywany obecnie przez Ministerstwo Żeglugi i Gospodarki Wodnej projekt ustawy o ochronie wód przewiduje wysokie kary pieniężne dla zakładów zanieczyszczających wody szkodliwymi ściekami. W myśl projektu — niezależnie od kar — zakłady zatrzymujące wody obciążane będą płacić użytkownikom odszkodowanie za zniszczone ryby.

W łódzkich fabrykach po III Plenum

★ Nie kończyć na KSR! ★ Nawet w „dobrym” zakładzie jest coś do zrobienia ★ Trudny „orzec do zgryzienia” w ZPDz. im. Rychlińskiego ★ 35 obiboków poza bramą „Olimpii” ★ W każdym zakładzie są rezerwy...

W łódzkich zakładach pracy przemysłu lekkiego przystąpiono do porządkowania gospodarki finansowej. Pisaliśmy o tym wyczerpująco wczoraj na przykładzie ZPW im. Warzyńskiego, wskazując na przyczyny powstałych nierówności oraz na możliwości naprawienia błędów i zaniedbań. Dziś w krótkich rozmowach przeprowadzonych z członkami samorządów robotniczych chcemy przedstawić bardziej ogólnie, w jaki sposób przedsiębiorstwa potrafiły wnieść poprawki, a w uchwale III Plenum i co dotyczyło zrobienia w sprawie realizacji tych uchwala na naszym łódzkim podwórku.

przedsiębiorstw przemysłu lekkiego, wskazują iż aktywne podażycy i samorządowy dokładnie i z powagą dokonuje analizy gospodarki swych przedsiębiorstw, ujawniając niejednokrotnie ciekawe dane. Np. w ZPP im. Jurczaka i w ZPP im. Żubrzyckiego konferencje zajęły się energicznie problemami przerostów w zatrudnieniu oraz rozluźnieniem dyscypliny pracy. Po przeprowadzeniu koniecznych zmian organizacyjnych i zwolnieniu ludzi niepotrzebnych, dyscyplina pracy poprawiła się i to z dnia na dzień. Zmniejszyła się o połowę absencja w

pracy, a spóźnienia, które były na porządku dziennym, prawie że znikły. Nie widać także ludzi walających się po fabryce, lub wysiadających godzinami z papierosem po ubikacjach.

Trzeba przyznać, że na ogół wnioski, z którymi wystąpiły konferencje, są słuszne i oparte na dokładnej analizie gospodarki zakładowej. Chodzi o to, aby dyrekcje i rady robotnicze unieśli i chcieli wnioski te przekazać do realizacji poszczególnym działom i egzekwować ich wykonanie.

Dyr. nac. Kobus z ZPW im. Gwardii Ludowej. Sprawy unormowania gospodarki finansowej były tematem specjalnej konferencji samorządu robotniczego, odbyłej u nas w końcu października. Aż-kołwiek należymy do tych przedsiębiorstw, które w okresie 8 miesięcy br. nie przekroczyły ani funduszu płac ani stanu zatrudnienia, to jednak w myśl dyrektywy III Plenum dokonaliśmy skrupulatnego przeglądu wszystkich oddziałów produkcyjnych pod kątem panującej tam polityki płac, organizacji pracy itp.

Zygmunt Gałązka, członek samorządu robotniczego ZPDz. im. Rychlińskiego:

U nas sprawa nie jest łatwa. „Dorobiliśmy się” poważnego przekroczenia funduszu płac i w tej chwili właśnie dyrekcja oraz przewodniczący rady robotniczej obradują w Zjednoczeniu nad tymi sprawami.

Czy już zaczęliśmy porządkować gospodarkę przedsiębiorstwa? Narada w Zjednoczeniu mówi, że tak. Wyjdzie mi się jednak, że należało by sprawami tymi zainteresować i szerszy aktywny w zakładzie, gdyż niezadługo codziennie uważyłby ludzie bezpośrednio odczuwających na własnej skórze zaniedbania i braki w pracy mogą być wskazówką dla powzięcia poważnych oszczędności i ulepszeń.

Ryszard Kurpisz — przewodniczący rady zakładowej „Olimpii”:

Zwolniliśmy już 35 bumelanłów i nierobów, ale na tym jeszcze nie koniec. Nie znaczy to byśmy mechanicznie zwalniali wszystkich, którzy opuszcili bez usprawiedliwienia więcej niż 4 dni od początku roku, choć generalnie przyjąłmy taką zasadę. Każdorazowy wypadek badamy z osobna.

Stefan Nowak, dyr. nac. ZPE im. Marchlewskiego:

Od kilku dni odbywają się zebrania w oddziałach naszych zakładów, na których przygotowujemy wnioski dla KSR.

Główny kierunek naszych prac — to ograniczenie godzin nadliczbowych. Przekonujemy się raz jeszcze, że nawet tam gdzie w papierkach i sprawozdaniach wszystko gra, można doszukać się poważnych źródeł oszczędności, gdyż prawidłowa gospodarka finansowa w przedsiębiorstwie, to nie tylko właściwe wypełnianie wskaźników planu, ale i odpowiedni stosunek człowieka do pracy, innymi słowy — to co wy nazywacie „pasją pracy”.

Rozmawiała: K. Wyrz.

Wysokość 1600 km osiągnęła rakietą atmosferyczna

NOWY JORK (PAP). — 5-stopniowa rakietę balistyczną wystrzelili we wtorek Amerykanie z poligonu raketowego na wysepce Wallops (Wirginia). Umieszczone w ostatnim członie rakiety instrumenty naukowe przekazały na Ziemię dane o zageszczeniu elektronów w górnych warstwach atmosfery.

Rakietę wziła się na wysokość 1600 km, a następnie po 28 minutach spadła do Atlantyku w odległości 1700 km od miejsca startu.

Uzgodniono projekt ustawy o zwalczaniu alkoholizmu

10 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Wyniaru Sprawiedliwości oraz Komisji Pracy i Spraw Socjalnych poświęcone rozpatrzeniu opracowanych przez podkomisję poprawek do rządowego projektu ustawy o zwalczaniu alkoholizmu. W wyniku dyskusji przyjęto m. in. poprawkę wprowadza-

Pierwsze wyniki Apelu Zjazdowego ZMS

Z okazji nadchodzącego II Zjazdu Związku Młodzieży Socjalistycznej (kwiecień 1960), IX Plenum KC ZMS ogłosiło w październiku br. Apelu Zjazdowego do wszystkich swoich organizacji — robotniczych, szkolnych i studenckich oraz junaków OHP.

Apel nawołuje do podejmowania prac społecznych i użytecznych, możliwych do zrealizowania dla grup pracujących w odpowiednich odcinkach — w zakładach produkcyjnych, szkołach itp. Podsumowanie zobowiązań, podjętych w ramach Apelu Zjazdowego odbędzie się z końcem marca 1960 r. i będzie połączone z przyznaniem wielu cennych nagród — między innymi 30 nagród — to kompletne wyposażenie młodzieżowego klubu ZMS (dla organizacji powiatowych), pełne wyposażenie trzech ośrodków sportowo-turystycznych (dla organizacji wojewódzkich).

Akcja podejmowania zobowiązań w ramach Apelu Zjazdowego na terenie Łodzi wśród organizacji zakładowych, przebiega najlepiej w dzielnicach Bałuty, gdzie objęta już ona 25 jednostek organizacyjnych. Pozostałe dzielnice nie mogą się poszczycić takimi osiągnięciami, niemniej poza Chojanami i Śródmieściem nie pozostają również w tyle. Na terenie wyższych uczelni, jak dotychczas, tylko Akademia Medyczna nadała zgłoszenia do Apelu Zjazdowego.

Zdaniem Komitetu Łódzkiego ZMS akcja podejmowania zobowiązań nie przebiega jeszcze w Łodzi z należytym rozmachem i wymaga poważniejszego wysiłku samych grup działania. (bz)

„Na terytorium NRD — jak w czasie wojny”

BONN (PAP). — Jak wynika z wywiadu przeprowadzonego przez monarchijski magazyn finansowy „Revue” z dowódcą 34 eskadry lekkich bombowców w Memmingen — Grewem, wszyscy żołnierze Bundeswehry otrzymali polecenie, zgodnie z którym, w razie przypadkowego dostania się na terytorium NRD lub innego państwa socjalistycznego, mają zachować się tak, „jak w czasie wojny”. Mają oni „obowiązek natychmiastowego „przedarcia się” z powrotem na Zachód przy pomocy wszelkich środków, nie wykluczając użycia sily.

Zarządzenie to dotyczy przede wszystkim pilotów zachodniemieckiej Luftwaffe, w razie przymusowego lądowania poza granicami NRD.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok śmierci na E. Kocho

10 bm. Sąd Najwyższy w Warszawie wydał wyrok w sprawie rewizyjnej jednego z najbliższych współpracowników Hitlera — zbrodniarza wojennego, Ericha Kocho. Sąd Najwyższy nie uwzględnił skargi rewizyjnej obrony osób oskarżonego z urzędu i zatwierdził wyrok sądu I instancji z 9 marca br., skazujący Ericha Kocho na karę śmierci. Wyrok Sądu Najwyższego jest ostateczny, prawomocny i nie podlega zamiarzeniu.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Najwyższy stwierdził, że Erich Kocho, przed wojną gauleiter i nadprezydent Prus Wschodnich, a od 1939 roku także szef tzw. zarządu cywilnego na okręg ciechanowski i białostocki, jest winny łamania elementarnych prawnych i moralnych zasad współżycia ludzkiego, brania udziału w dokonywaniu zabójstw osób cywilnych przez planowanie, przygotowywanie i organizowanie tych zbrodni.

Sąd Najwyższy podkreślił ogromną rolę, jaką odgrywał Kocho w aparacie partyjnym i państwowym III Rzeszy. Wyrażała się ona m. in. coraz to nowymi, wyższymi godnościami, jakie otrzymywał Kocho od hitlerowskich władz. Oskarżony był jednym z najaktywniejszych organizatorów zbrodniczej partii hitlerowskiej — NSDAP, zajmował coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska i wywierał coraz większy wpływ na wprowadzanie w życie ludobójczych zasad tzw. narodowego socjalizmu. Sąd Najwyższy stwierdził, że — jak to słusznie ocenił Sąd Wojewódzki — Erich Kocho był jednym z najbardziej aktywnych realizatorów ludobójczych planów Hitlera na obszarach, które podlegały jego władzy i wprowadzał je w życie w sposób bezwzględny i brutalny.

Sąd Najwyższy podkreślił, iż rozpatrując sprawę w I instancji Sąd Wojewódzki niesłusznie szczegółowo i drobniawo przeanalizował wszystkie materiały i dokumenty, zeznania świadków, opinie biegłych itd. Słuszny jest — stwierdza orzeczenie Sąd Najwyższy — wniosek Sądu Wojewódzkiego, że Erich Kocho posiadał władzę nad SS i Kocho, zarówno zawarte w materiałach rozprawy dowody, jak i zeznania świadków potwierdzają to w pełni. Najwyższe władze III Rzeszy całkowicie akcentowały zbrodnicze poczynania SS, gdyż realizowała ona jedynie zalecenia hitlerowskiej ideologii.

Sąd Najwyższy podkreślił, że wprowadzić — jak to słusznie dostrzegła obrona oskarżonego — Erich Kocho nie dokonywał osobistej morderstwa, jednak jego działalność polegała przede wszystkim na wydawaniu i opracowywaniu „precyzyjnych” zarządzeń i zaleceń, których rezultatem było w mordowanie dziesiątków tysięcy osób pochodzenia słowiańskiego lub żydowskiego.

Sąd Najwyższy stwierdził także, że kwalifikacje prawne zastosowane przez Sąd Wojewódzki są w pełni prawidłowe.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wyrok śmierci w stosunku do Ericha Kocho.

„MALE SĄDY” na cenzurowanym

Jak działają łódzkie kolegia? Czy wysokość orzekanych przez nie kar jest słuszna? Z jakimi trudnościami boryka się łódzkie orzecznictwo karno-administracyjne? Oto tylko kilka z wielu problemów, które stały się przedmiotem kilkogodzinnych obrad wczorajszego posiedzenia Prezydium RN m. Łodzi, poświęconego właśnie ocenie orzecznictwa w naszym mieście. W konferencji tej, obok przewodniczących dzielnicznych rad narodowych, przedstawiciele rad narodowych, milicji, wziął również udział wiceminister spraw wewnętrznych — Sznek. Jak się okazuje, kolegia łódzkie nie narzekają na brak „klienteli”. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu trzech kwartałów br. wpłynęło do nich 29.608 wniosków o ukaranie. W porównaniu z latami ubiegłymi (rok 1957), ilość rozpatrywanych przez kolegia spraw wzrosła o ponad 30 proc. Fakt ten wysunął orzecznictwo łódzkie na pierwsze miejsce w kraju. Nie jest to jednak chluba po zycia. Zdaniem wiceministra przyczyna tak ogromnego nawалу wniosków tkwi w zbyt - nim liberalizmie przy ferowaniu kar. Przeciętna grzywna w naszym mieście waha się zale-

dwie w granicach od 200 do 300 zł, co z kolei zakwalifikowało Łódź do ostatniego miejsca w kraju.

Również kolegia odwoławcze są zbyt tolerancyjne w swoich decyzjach. W wielu wypadkach łagoda — one i tak niskie kary, orzeczone przez kolegia pierw

szej instancji. Ażby kara spełniła swoją rolę musi być jak najbardziej dotkliwa. Wtedy odstraszy ona zapewne wielu chętnych do popełnienia wykroczeń, będących przedmiotem rozpatrywania przez kolegia orzekające.

Drugim niemiłym ważnym problemem, składającym się na niezwykły napływ wniosków, jest nadsyłanie do kolegiów spraw błahych, nadających się do załatwienia przy pomocy mandatu. Kolegia nie powinny rozpatrywać kwestii wskakiwania do tramwaju czy rzucania w nim niedopałka palosera. Milicja musi więc w większym niż dotychczas stopniu korzystać z innych dostępnych jej środków. Wówczas referaty karno-administracyjne będą mogły nadać ważniejszą wzmiankę sprawie niż w przypadku dotychczas, do czego należy się odwołać w następnych dniach.

Uczestnicy obrad zgłosili wiele wniosków, które w połączeniu z postulatami zawartymi w uchwale Prezydium przy noszą — oczywiście z chwilą ich realizacji — duże korzyści łódzkiemu orzecznictwu karno-administracyjnemu.

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym Toto-Lotek z dnia 8 listopada 1959 r. stwierdzono: 8 rozwiązań z 5 prz. wygrane po ok. zł 189.415 114 rozwiązań z 5 zw. wygr. po ok. zł 11.888 7.074 rozwiązań z 4 wygr. po ok. zł 288 131.602 rozwiązań z 3 wygr. po ok. zł 15.

Komunikat „totka”

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym Toto-Lotek z dnia 8 listopada 1959 r. stwierdzono: 8 rozwiązań z 5 prz. wygrane po ok. zł 189.415 114 rozwiązań z 5 zw. wygr. po ok. zł 11.888 7.074 rozwiązań z 4 wygr. po ok. zł 288 131.602 rozwiązań z 3 wygr. po ok. zł 15.

Mówi Kazimierz Lubiński, przewodn. Zarz. Okręgu Zw. Zaw. Przem. Włók. Odzież. i Skórz.

W chwili obecnej dobiegają końca konferencje samorządów robotniczych, poświęcone problematyce III Plenum. Z dotychczasowej obserwacji obrad tych konferencji wyciągamy raczej optymistyczne wnioski. Konferencje te, a odbyły się one już w większości łódzkich

Drugi dzień procesu dr Kostkowskiej

10 bm., w drugim dniu toczącego się przed Sędem Wojewódzkim w Białymstoku procesu przeciwko dr. Amelii Kostkowskiej-Szybrowskiej — kontynuowała ona swe zeznania. Oskarżona twierdziła, że diagnozy jej i metody leczenia pacjentek były słuszne, choć nie wykulięczała pewnych pomyłek. Starła się obciążać personel Zakładu Anatomii Patologicznej AM w Białymstoku, twierdząc, że wykonywane w tym zakładzie analizy nie odpowiadały stanowi faktycznemu.

Znaczną część jej zeznań stanowiły odpowiedzi na pytania zadawane przez sąd, prokuratorów, obrońców i biegłych lekarzy-specjalistów, obecnych na rozprawie. Sąd zlecił biegłym zbadanie w obecności Kostkowskiej pacjentki AM, którą oskarżona leczyła razem, mimo iż jak wykazały późniejsze badania i ekspertyza specjalistów znajdująca się w aktach sprawy — u pacjentki nie stwierdzono podstawy do tego leczenia. Rozprawa trwa.

Rozwiązali kłopoty lokalowe

W oryginalny sposób rozwiązały władze miejskie „stolicy” Bieszczad — Ustrzyki Dolnych trudności lokalowe, wynikające z poważnie zwiększonego w ostatnich latach napływu turystów i osadników. Przeobroniono i wyremontowano mieszkanie miejscowe więźnia i przekształcono je w hotel.

Łowili naiwnych na... goły haczyk

Na ławie oskarżonych doznał spótki Witold Szymonowicz i Marcełi Możyszek, dwaj amatorzy lekkiego zdobywania pieniędzy i większych ilości alkoholu. Obaj ostatnio nigdzie nie pracowali, obaj prowadzili w tym czasie wystawne życie. Zaczęło się pewnego majowego dnia roku 1958. Wówczas to właśnie przybył do Łodzi Witold Szymonowicz. Przybył — jak sam wczoraj twierdził, udzielając wyjaśnień Sądowi Wojewódzkiemu dla m. Łodzi — w poszukiwaniu pracy. Stało się jednak, że zmienił kierunek poszukiwań i postanowił sprzedawać... drut. Nie dlatego, bynajmniej, że taki drut posiadał, wybrał ów artykuł z względu na jego atrakcyjność. Same transakcje zaś do złudzenia przypominały znane z felietonów Wiccha transakcje z z pomnikami...

Czynów swych nie stara się przed sądem ukryć. Mówi spokojnie, do wszystkiego się przyznając, nikogo nie obciąża. — Jak już raz wkroczyłem na drogę przestępstwa, to później trudno było mi się wycofać — mówi z rozbrajającą szczerością — musiałem brnąć dalej...

To składane z ławy oskarżonych oświadczenie, staje się niejako ostrzeżeniem dla tych, dla których lekko zdobyty pieniądz ma moc, zdolną do ściągnięcia ich z prawej drogi.

Pod wpływem tej właśnie mocy wplatał się w przestępstwo Marcełi Możyszek — na którym ciąży również zarzut podjęcia się załatwienia Stefana K. przydziału mieszkania za sumę 10.000 zł. Ale Możyszek do winy się nie przyznaje. Swa go obciąża nią całkowicie. Z tego niedawnego kompania „do kieliszka”...

Wstrząs teleturniejową „lipą”

Zeznania Charlesa van Dorena, jeszcze niedawno bójczyca teleturniejów amerykańskich, a dziś człowieka skompromitowanego i zalamanego oraz dalsze rewelacje afery w całej prasie nadal królują w całej prasie amerykańskiej. W ostatnich dniach wielkie dzienniki nowojorskie poświęcały afery więcej miejsca niż zapowiadanej podróży Eisenhowera do Europy i Azji. Chodzi tu bowiem o oszustwo, którego kolejne etapy rozgrywały się przez kilka lat co tygodnia na oczach telewidzów USA, to jest ogromnej większości Amerykanów.

Przypomnijmy krótko na czym to polegało: W latach 1956-58 wielka popularność zdobyły w Stanach Zjednoczonych teleturnieje. Telewizyjny program „Zgaduj-zgadulow” oglądała cała Ameryka. Bohaterzy widowisk z cyklu „pytanie za 64 tysiące dolarów”, czy „dwa dziesiątka jeden”, którzy odpowiadali na najtrudniejsze pytania, wspólnie z zawodniczką ze sobą w turniejach o zawsze pasjonującym przebiegu, stali się sławni jak najpopularniejsi gwiazdy filmowe. Poza tym otrzymywali wysokie wygrane, sięgające 50, 100, a nawet 200 tysięcy dolarów.

W przeliczeniu ostatnich 2 tygodni okazało się, że wszelkie zdąży triumfatorskie teleturnieje były uprzedzeni o pytańach i z góry otrzymywali odpowiedzi. Cznie rezyzerowano, że z góry ustalano zwycięzco, że wszystko, co tak ładnie prezentowało się na szklanym ekranie, było „puccem i lipa”. Amerykanie przeżyli swego rodzaju wstrząs. Zabrał głos sam prezydent Eisenhower, oświadczaając, że postępowanie producentów teleturniejowych „wyrządziło publiczności wielką krzywdę”. Prezydent polecił ministrowi sprawiedliwości zbadać afery. „Bohaterzy” afery teleturniejowej najprawdopodobniej nie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, gdyż oszustwo polegało według słów rzecznika sądu nowojorskiego na „systematycznym przedstawianiu audycji zgadulow-ogadulow milionom widzów jako uczciwego sprawdzianu wiedzy i zręczności uczestników konkursu”.

Wstrząs teleturniejową „lipą”

trudno podciągnąć pod jakiś paragraf. Pieniądze zdobyte przez zwycięzców placł konkurencyjny sąd nie może więc i tu ingerować. Pozostały tylko sprawy o krzywoprzysięstwo, wyniki pod czas badania afery przez podkomisję Kongresu i nowojorską I sądowniczą. Tutaj sąd może wymierzyć karę.

I zamiast pointy, wiadomość z 8 listopada: producent hollywoodzki, Mervyn Leroy, zaproponował w Dorenowi rolę w jednym z nowych filmów. Leroy chce, aby w Doren zagrał prokuratora w filmie „Wake me When is Over”.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wyrok śmierci w stosunku do Ericha Kocho.

Kilka dni z rzędu Szymonowicz i Możyszek przepijają za datkę i wreszcie dochodzą do wniosku, że czas postarać się o następnego klienta. Tym razem jest nim łódzki rzemieślnik Bolesław Cz. Traci on na

Zmagania z bezdusznoscia

Było to w roku 1954. W domu przy ul. Bednarskiej nr 10 przeprowadzano remont. Remontu dokonywało Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1 w Łodzi.

W tymże domu, w lokalu opatrzonym nr 33 mieszkał pracownik ZPB im. A. Mickiewicza — Leon Ryczkowski. Ponieważ Ryczkowski jest głównym bohaterem naszej historii, wypada podać do ogólnej wiadomości, iż jest to człowiek uczciwy, solidny, prawdomówny, stary działacz robotniczy i sumienny pracownik. W swoim zakładzie pracy cieszy się ogólną sympatią i zaufaniem.

Na remoncie swojego mieszkania Ryczkowski wyszedł jak Zabłocki na mydło. Z zajmowanej przez niego powierzchni mieszkalnej, wynoszącej 38 m², „zniknęło” podczas remontu 17 m². Z pozostałych 21 m² wyszukowano trzy klitki; pokój, kuchnię i przedpokój — czyli „to samo” co posiadał pan Leon przed remontem.

To samo nie znaczy jednak tyle samo. Nic też dziwnego, że Ryczkowski zaczął wkrótce doświadczać stratę swoich 17 m². Trzeba tu bowiem dodać, że rodzina Ryczkowskich składa się z 5 dorosłych osób.

Zeby nie było niedomówień, musimy ujawnić, co się stało z tymi 17 metrami. Powiększone nimi klatkę schodową, zapewniając jednak solennie Ryczkowskiemu, że nie na tym nie straci, bo jego mieszkanie „przesunie się” na teren sąsiedniego lokalu, lub też — jeśli będzie wolno — da mu się jakieś inne mieszkanie o metrażu takim, jaki posiadał, i Ryczkowski uwierzył.

ŚWIĘTY BIUROKRACY DZIAŁA

No oóż. Powiecie, że sprawa prosta: wykłanianie człowieka, należało więc naprawić krzywdę i oddać mu to, co stracił. A jakże, Należało. Cóż

Opowieść tę można by zacząć jak bajkę. W bajkach bowiem dzieją się rzeczy przedziwne: latają dywany, ukazują się wroczki, rudy zamieniają się w palare, zwierzęta przemawiają ludzkim głosem. W historii, którą pragniemy tu opowiedzieć, również dzieją się rzeczy dziwne. Różni się ona jednak od bajki tym, że nie ma w niej nic dobrego.

by jednak stało się z naszą przepiękną biurokracją, gdyby ludzkie kłopoty można było rozwiązywać tak po prostu, zaraz od reki. Ho, ho — co to, to nie. Niech sobie Ryczkowski czeka, biurokracji się nie spieszy.

A więc Ryczkowski czeka. Już szósty rok. Zresztą wcale nie beczynnie. Zwracał się o pomoc do przeróżnych instancji: do Miejskiej Rady Narodowej, do Komitetu Łódzkiego PZPR, do Rady Państwa, do Izby Poselskiej, do Komitetu Centralnego PZPR, do Fał 56, itp.

Nie można powiedzieć, że by wymienione wyżej instancje nie zajęły się losem Ryczkowskiego. Wszystkie stwierdzały zgodnie, że stała się niesprawiedliwość i odsyłały jego pisma na adres Prezydium RN m. Łodzi do niezwłocznego rozpatrzenia i załatwienia sprawy. Prezydium niezwłocznie odsyłało te papiery do Miejskiej Rady Narodowej Łódź — Chojny, do niezwłocznego załatwienia i zapomniało o całej historii aż do następnej interwencji.

W wyniku tych wszystkich interwencji mieszkanie Ryczkowskiego nawiedzały liczne komisje, które jedynomyślnie orzekały, że wyrządzono mu krzywdę i zapewniali, że sprawa zostanie załatwiona pomysłnie. A na Chojnach akta sprawy Ryczkowskiego peczęniały — i mieszkanie nie było. Ryczkowski czuł się pokrzywdzony, chodził do Prezydium DRN, prosił — no

więc obiecywano mu coś na odczepne. Z takich ustnych obietnic zawsze się przecież można w porę wycofać, co też czyniono bez pardonu.

W efekcie sprawa Ryczkowskiego przez 6 lat nie doczekała się jakiegokolwiek załatwienia, choć wszystkim, do których się zwracał, wygadał się, że mu pomogą. Wszystkim, z wyjątkiem Prezydium DRN Łódź — Chojny. Ponieważ ono nie miało już komu przekazać sprawy „do niezwłocznego załatwienia”, poprzestawało na gromadzeniu akt. Zeby zresztą nie było niejasności, referat do spraw lokalowych przy tym prezydium odpowiadał na interwencje Łódzkiego Zespołu Poselskiego (w marcu br.), że warunki mieszkaniowe Ryczkowskiego są znośne i komisja nie umieszcza jego nazwiska w planie przydziałów mieszkań. To się nazywa jasne i wyraźne stanowisko.

KREDYT ZAUFANIA

A przecież to nieważne, czy warunki Ryczkowskiego są „znośne” (choć co do tego też mamy wątpliwości). Temu człowiekowi wyrządzono krzywdę. Oszukano go. Od sześciu lat dręczy się go niespełnionymi obietnicami. Kłamstwo za kłamstwem, papierek za papierkiem... Jak długo to jeszcze będzie trwało?

Sprawę Ryczkowskiego zna cała załoga ZPB im. Mickiewicza. Od sześciu lat obserwuje ona zmagania Ryczkowskiego z biurokracją i z bezdusznoscia. Obserwuje — i traci zaufanie do ludzi, którym powierzyła sprawowanie pieczy nie nad papierkami, ale nad ludzkimi troskami. To już nie jest sprawa o mieszkaniu. To sprawa o służ-

ność, która niewątpliwie jest po stronie Ryczkowskiego.

* * *

Rzadko zajmujemy się sprawami mieszkaniowymi. Rozumiemy, że są to sprawy bardzo bolesne i że nasze artykuły ich nie rozwiążą. Nie chcemy utrudniać władzom miejskim i tak już trudnym problemom mieszkaniowym.

Wiemy jednak, że przez te sześć lat sporo ludzi mieszkaniów otrzymało. I nie zawsze byli to ludzie najbardziej potrzebujący. Można więc było już wiele razy załatwić sprawę Ryczkowskiego. Tym bardziej, że nie domaga się on nic ponad to, co posiadał, a lokal przez niego zajmowany też stanowi pewien kapitał, który można przeznaczyć dla ludzi samotnych lub dla mniejszej rodziny.

Trzeba tylko chcieć dojrzeć, spojrzeć biurokratycznej barierze, człowieka i jego troski.

ADA JASKULSKA

Technika na usługach medycyny



Rewelacyjny instrument chirurgiczny wynaleziony w ZSRR został zademonstrowany w szpitalu w Brooklynie (USA). Jest to aparat do zszywania naczyń krwionośnych i serca przy pomocy klamer ze specjalnego, chemicznie obojętnego metalu — witalium. Fot — CAF

Jan Koprowski

Choć życie w miasteczku płynie powoli

Wasz autor nie chroni się do „wieży z kości słoniowej”, choć nierzadko miałby na to ochotę. Często natomiast jeździ w teren, jak mówił się do niedawna, czyli na prowincję — jak mówi się obecnie. W ubiegłym tygodniu odwiedził Piotrków i Zduńską Wolę. Ale że o Piotrkowie pisał już parokrotnie, zaś o Zduńskiej Woli nie raz, postanowił dziś poświęcić nieco uwagi tej ostatniej. Kiedyś przed wielu laty przyjechał po raz pierwszy do Zduńskiej Woli, zachwylił mnie rząd topól wiodących od stacji ku miastu. Napisałem nawet wiersz na ten temat, w którym było coś takiego, że „Zduńska Wola ponad wszystkie wole jako że rosła tam topole”. Zduńska Wola, położona nad Brodnicą (dawniej mówiono: nad Brodnia), urosła już w r. 1825 prawa miejskie, a nazwa jej — jak nie trudno się domyślić — pochodzi od zdunów (garnarzy), którzy niegdyś założyli tam swoją osadę.

tania i zajmujemy się sprawami, które nas tam zawiodły. Pojechałem do Zduńskiej Woli na otwarcie klubu „Vivere”. Nazwa brzmi może nieco dziwnie, w każdym razie ma ona oznaczać, że klub jest instytucją żywą, pełną zapału, marzeń i planów. W czasie otwarcia powiedziano o tworzeniu, że założyciele świadomie zrezygnowali z nazwy „Klub inteligencji”, by nie izolować się od społeczeństwa i nie tworzyć ośrodka o charakterze elitarnym. Klub jest dla wszystkich, wszyscy mogą tu przychodzić, brać udział w jego zajęciach i imprezach. Mówiąc: dla wszystkich, nie znaczy jednak, że dla każdego. W klubie winno panować atmosfera spokoju, koleżeństwa, zachowanie winno być kulturalne i przyjemne, więc dla młodzieńców o skłonnościach chuligańskich, na ten przykład, podwoje jego zamknięte są na trzy spusty.

Bardzo mi się podoba program zduńskowolaków. Klub „Vivere”, otwarty pięć dni w tygodniu, przewiduje cotygodniowe zajęcia odczytowe i dyskusyjne, zorganizowanie kółka dramatycznego, kółka szachistów, nauki tańca i sportów o charakterze towarzyskim. W sali, przekazanej klubowcom przez Radę Narodową, znajduje się telewizor, adapter z kompletem płyt, urządzone ekspres ka-

wowy i mały bufecik, gdzie oprócz kawy można zamówić herbate oraz napoje chłodzące (ale nie wysokowel). Przy słuchając się dyskusji członków klubu „Vivere”, którzy własnym nakładem i siłami urządzili salę, zaopatrując ją w meble i inne niezbędne rzeczy, pomyślałem sobie, że akcja ta jest wyrazem tęsknoty młodzieży (i nie tylko młodzieży) do życia ujętego w jakieś sympatyczne ramy organizacyjne.

W okresie przed i po Październiku powstawały kluby inteligencji jak grzyby po deszczu, ale i rozpadały się szybko i bezpowrotnie. Wiadomo było w tamtej akcji coś sztucznego, widocznie rozdzieli się owe kluby w sposób jak gdyby automatyczny, drogą nadstawiancia, a nie wyrastają z istotnych potrzeb danego środowiska. I wreszcie to, że miały charakter elitarny, niekiedy wręcz ekskluzywny, skazywały je na uwiąd. Ludzie rychło poczuli się nudzić, kluby cierpiały na brak dobrze przemyślanego programu i nie dziwne, że upadały jedne po drugich. Są podstawy do tego, by sądzić, że obecna fala rodzenia się klubów (a wiadomo mi, że powstają one w wielu miasteczkach na terenie naszego województwa i poza nim), ma bardziej trwałe podstawy. Życie w małym miasteczku płynie powoli, ludzie nie mają odpowiedniej rozrywki, teatr przyjeżdża rzadko, jedno kino nie zaspokoi tęsknoty i potrzeb kulturalno-artystycznych. Stąd chęć organizowania rozrywki własnymi, miejscowymi siłami. W klubie „Vivere” w Zduńskiej Woli spędziłem kilka godzin na rozmowie i dyskusji. Boję się wszelkiej przesady, ale myślę, że nie przesadzę, jeśli powiem, iż są to ludzie wielce sympatyczni, inteligentni i kulturalni. Cechuje ich różnorodność zainteresowań, nade wszystko zaś ochota i zapał do pracy nad podniesieniem własnego poziomu i poziomu otoczenia.

Spotkanie z taką grupą przywraca wiarę w młodzież i każe się zastanowić, czy nasze narzekania na młode pokolenie nie są przypadkiem przesadzone. Są wśród tego pokolenia ludzie budzący niechęć i obawę, ale są także przykłady świetne i wspaniałe. Młodzież ta ma oczy otwarte, interesuje się wieloma sprawami i nie jest — jak sądzą niektórzy — niewrażliwa na problemy kultury.

Jestli ludzie ze Zduńskiej Woli znajdują czas na to, by przyjeżdżać do Łodzi na przedstawienie teatralne czy na ciekawą wyprawę, a nade wszystko energią i siłą, by organizować życie kulturalne i towarzyskie u siebie na miejscu — to należy im nie tylko podziwiać i chwalić. Należy wierzyć w to, że są oni zdolni do każdej pracy i że warto i należy im zaufać.

DYSKUSJA nad projektem statutu

Towarzystwa Przyjaciół Łodzi TRWA

W związku z podjęciem na łamach „Dziennika Łódzkiego” dyskusji nad projektem statutu Towarzystwa Przyjaciół Łodzi napływają w dalszym ciągu na ręce p. Eugeniusza Ajnenkiela listy naszych czytelników. Jeden z nich umieszczamy poniżej.

Włączając się do dyskusji nad projektem statutu Towarzystwa Przyjaciół Łodzi wyrażam pogląd, że zamierzony program działalności tego Towarzystwa powinno uważać się za właściwy, ponieważ w głównych założeniach ma on na celu:

- krzewienie miłości do Łodzi i pielęgnowanie jej pięknych tradycji;
- upowszechnianie wiedzy o Łodzi i o jej rozwoju historycznym oraz rozwoju gospodarczym ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć obecnej rzeczywistości.

Również właściwie zostały za kreślone projektem statutu zadania, których zrealizowanie wymaga, jak to opublikowano:

- zespolenia inicjatywy i pracy społecznej w kierunku ulepszenia estetyki krajobrazu łódzkiego; współpracy z konserwatorami zabytków w zakresie opieki nad zabytkami historycznymi naszego miasta; inspirowania twórczości literackiej i wydawniczej, związanej tematycznie z Łodzią oraz popularyzowania jej jako ośrodka przemysłowego wótkiennictwa i drugiego w Polsce pod względem liczebności miasta, o poważnym dorobku kulturalnym, artystycznym i naukowym, posiadającym liczne uczelnie wyższe, muzea, teatry, sale koncertowe i obiekty kultury fizycznej — o drodze propagandy wizualnej w postaci wydawnictw albumowych, wido-kówek, plasz, filmów i wystaw krajoznawczych.

Jak z powyższego programu działalności wynika, cele Towarzystwa Przyjaciół Łodzi oraz realizacja jego zadań wiąże się ściśle z działalnością istniejących w Łodzi od dawna organizacji społecznych zajmujących się turystyką i krzewieniem krajoznawstwa takich jak:

- Miejski Komitet Turystyki Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi;
- Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

Ponieważ daje się zauważyć brak w projekcie statutu Towarzystwa Przyjaciół Łodzi o wyrażeniu współpracy z wyżej wymienionymi organizacjami w zakresie spraw dotyczących krajoznawstwa i turystyki, wyrażam pogląd, że w statucie Towarzystwa Przyjaciół Łodzi powinny być ujęte odpowiednio opracowane punkty, rozszerzające działalność Towarzystwa o zakres współpracy z Miejskim Komitetem Turystyki Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym w odniesieniu do takich zadań jak:

- organizowanie wystaw w skali krajowej, odczytów, propagandy wydawniczej i wizualnej Łodzi — o tematyce krajoznawczej;
- otczenie opieką społeczną i ochroną pamiątek historycznych stanowiących wartość zabytkową Łodzi oraz obiektów przyrody w naszym mieście;
- rozwijanie ruchu turystycznego do Łodzi i organizowanie dla tego ruchu bazy turystycznej, uzależniającej przez stworzenie odpowiednich w tym ce-

lu warunków — rozwój turystyki docelowej do naszego miasta.

Przekazując powyższe uwagi do projektu statutu Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, łączę wyrazy poważania,

inż. W. KALUŻNY, członek Miejskiego Komitetu Turystyki Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Nasz felieton

15 LAT SŁUCHANIA

„NA ILE KILOWATÓW NOWA STACJA RUSZY TYLE KILO WATY TRZEBA WŁOZYĆ W USZY”.

Taką frazką uczył satyryk „Dziennika Łódzkiego”, jesienią 1946 r., otwarcie nowej Radiostacji, przy ul. Narutowicza 130. Frazskopis ma oczywiście prawo zażartować i przesadzić. Dziś wiemy już, że wata nie była potrzebna. Ale jeśli nawet wówczas, niekiedy, miało się na to ochotę, to dziś przecież nikomu to do głowy nie przyjdzie.

Polskie Radio, w całym kraju rozpocznie wkrótce obchody swojego 15-lecia, wraz z nim i Rozgłośnia Łódzka, istniejąca od 1945 r. Jubileusz mają do siebie, że się z ich okazji podsumowuje, podkreśla, omawia...

Słowo daje, byłoby to zbyt połączone przedświadczenie — podsumować 15-letnią pracę i 15-letni dorobek radia łódzkiego. Tyle tam działań, redakcyjnych, różnych form pracy, jubilatów, weteranów, że nie sposób pokusić się o samo choćby ich wyliczenie. Zresztą — znamy ich, codziennie, poprzez radiodobroć — pośrednio lub bezpośrednio — przemawiają do nas, bawiąc lub ucząc.

Słuchają ich co dzień dziesiątki tysięcy łódzian, którzy żyją się z audycjami radiowymi. Każdy z nas ma jakąś ulubioną audycję, ulubionych autorów czy odzwierciedla, na których czeka z niecierpliwością.

Można mieć takie czy inne, drobne zastrzeżenia do takich, czy innych audycji. Ale stwierdzić przecież trzeba, że ogólnie ich poziom artystyczny podniósł się ogromnie. Wyrazem tego m. in. są częste audycje Łodzi na antenie ogólnopolskiej, są

również liczne nagrody, przyznawane przez Komitet do spraw Radiofonii w konkursach krajowych.

Ma ustaloną renomę orkiestra HENRYKA DEBICHA, czy EDWARDA CIUKSZY, ogromną popularnością cieszy się „Wesoły autobus” — audycja licząca sobie dopiero rok, a już popularna w całym kraju. Doskonałą opinią cieszy się reportaż dziękowy, który jest specjalnością łódzkich radiowców. Na poziom artystyczny wpływa na pewno fakt, że współpracuje się tu z bardzo dużą liczbą ludzi ze świata artystycznego — muzyków, literatów, aktorów. I to nie tylko z tymi, którzy przebywają w Łodzi stale, ale i z tymi, którzy byli łódzianami „przejściowo”, w pierwszych latach powojennych.

Jubileusz radiowy, to z naszej — odbiorców — strony 15 lat słuchania. A z drugiej — to 15 lat nadawania. Wydaje się, że obie strony zdążyły egzamin. Wzrosło ilościowo grono słuchaczy, jakościowo zaś — audycje radiowe.

Łódzka Rozgłośnia, starająca się zawsze o zapoznanie słuchaczy z aktualnościami życia naszego miasta przygotowuje dla nich jeszcze jedną niespodziankę. Pod Łodzią buduje się nowa radiostacja, o mocy wielokrotnie większej, niż dotychczasowa. Jej ukończenie pozwoli na zadawalający odbiór audycji i w Łodzi i w województwie. I chociaż ta stacja ruszy na dużo więcej kilowatów, niż dotychczasowa — o żadnej wacie nikt frazki już nie napisze... T. WOJ.

NASZ KONKURS „Najładniejsza kamienica“?...



Czytelnicy zainteresowani konkursem pytają nas, czy można typować wyłącznie te kamienice i frontony, które zamieszczamy na zdjęciach oraz czy numery domów podane przez fachowców i przez nich ocenione jako najbardziej predestynowane do tego miana, są dla uczestników konkursu obowiązujące? Raz jeszcze wyjaśniamy, że podane numery kamienic odnoszących się do frontonów oraz szczególnie pięknych wykończonych elewacjami sta-

nowią jedynie ułatwienie dla typujących. Nie ograniczaliśmy i nie ograniczamy naszego konkursu do kilkunastu obiektów. Jeżeli ktoś zaproponuje inną kamienicę i odpowiednio swój wniosek uzasadni, nie widzimy żadnych przeszkód, by ten właśnie obiekt, przy większej ilości głosów, zwyciężył w konkursie.

Również zamieszczone zdjęcia nie ograniczają możliwości w typowaniu. Zamieszczamy je dla zorientowania w sytuacji.

KUPON KONKURSU „Najładniejsza kamienica“

Imię i nazwisko _____
 Adres _____
 Najładniejsza kamienica: Piotrkowska nr _____
 (Uzasadnienie na załączonym arkuszu).

Potrzeby wodne Łodzi powinny być uwzględnione przez władze centralne

Wielkie inwestycje wodociągowe dla naszego miasta

Wydawać by się mogło osobom nie wtajemniczonym w zagadnienie gospodarki wodno-kanalizacyjnej, że uruchomienie rurociągu Pilica-Łódź oraz budowa drugiej nitki tego akweduktu — rozwiązuje na dłuższy okres potrzeby wodne drugiego co do wielkości miasta w Polsce. Mniemanie to okazuje się błędne.

Stale rozwijający się przemysł łódzki — największy „konsument” wody — będzie jej potrzebował coraz więcej. W rezultacie w roku 1965 przy stanie ludności Łodzi ok. 740.000, będziemy potrzebować li na dobę o około 40 proc. więcej wody, niż obecnie.

Co jednak dalej, skoro przewiduje się w latach następnym dalszy wzrost liczby ludności i rozwój potrzeb wodnych przemysłu? Przewiduje się, że w roku 1975 przemysł zużyje ponad 200.000 m³ wody na dobę, a więc deficyt byłby poważny, dochodzący do 140.000 m³. Taką właśnie ilość zużytkuje za 15 lat ludność Łodzi.

Nie można już dziś nie przewidywać tego rodzaju wypadków i dlatego zagadnienie budowy zbiornika wodnego w Sulejowie, kanału otwartego do Rzgowa oraz stacji oczyszczania pod Łodzią, jest kwestią pilną i niecierpiącą zwłoki. Oczywiście plany, dokumentacja, kosztorysy tej bardzo kosztownej inwestycji będą konsultowane z Wojewódzką Radą Narodową.

Ponieważ w tej chwili nie ma jeszcze żadnych konkretnych założeń, Prezydium RN m. Łodzi na wczorajszym posiedzeniu dokładnie zanalizowało te sprawy i wysłuchało szczegółowej opinii kierownika Wydziału Gospodarki Wodnej, inż. B. Neymana, oraz wyjaśnień przedstawiciela Ministerstwa i przewodniczącego Prezydium E. Kaźmierczaka.

Postanowiono: w przeciągu miesiąca, a więc do 10 grudnia, przedstawić konkretne propozycje i wnioski dotyczące potrzeb wodnych Łodzi w perspektywie najbliższych lat oraz projekt budowy inwestycji, o których mo-

wa była powyżej — Państwowego Komisji Planowania.

Przewodniczący Prezydium — E. Kaźmierczak oświadczył, że potrzeby wodne Łodzi są pierwszoplanowe i powinny być uwzględnione przez najwyższe czynniki rządzące w kraju.

Ścisłe ze sprawą zaopatrzenia Łodzi w wodę wiąże się gospodarka ściekami na terenie naszego miasta. Prezydium założyło, że odcinki górnej Olechówki, Jasieni, całej Sokółki i Neru w granicach m. Łodzi nie powinny przyjmować jakiegokolwiek zanieczyszczonych ścieków. Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego uwzględni ten postulat i opracuje projekty ge-

neralne sieci kanalizacyjnej miasta. Wydział Gospodarki Wodnej zapropojuje przy współudziale Gospodarki Komunalnej propozycję budowy w latach 1961-65 głównych kolektorów kanalizacyjnych.

Powołana zostanie specjalna komisja, która opracuje i przedłoży do zatwierdzenia Prezydium wnioski odnośnie wykorzystania i przekazania do użytku wybudowanych obiektów kanalizacyjnych, jak oczyszczalnie, przepompownie itp.

Zobowiązano również Wydział Gospodarki Wodnej do złożenia konkretnych propozycji dotyczących powołania komisji hydrologicznej badającej wody głębinowe na terenie naszego miasta.

ZE, SKB.

E. Statkiewicz i H. Czyż wystąpią w Filharmonii

Edwarda Statkiewicza dawno już nie gościliśmy na łódzkiej estradzie koncertowej. Toteż miło nam zapowiedzieć, że ten świetny skrzypek przyjął zaproszenie Filharmonii i wystąpi jako solista najbliższych koncertów symfonicznych 13 i 14 listopada. Laureat II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego oraz Międzynarodowego Konkursu im. Jacques Thibaud w Paryżu — zaprezentuje się tym razem w koncercie D-dur Piotra Czajkowskiego.

Soliste towarzyszyć będą Filharmonicy łódzcy pod dyktando Henryka Czyży. W programie orkiestry figurują ponadto: Uwertura „Oberon” K. M. Webera oraz IV Symfonia e-moll J. Brahmsa.

Koncerty w piątek i sobotę będą ostatnimi występami Henryka Czyży przed jego wyjazdem na tournée koncertowe do Anglii, gdzie spędzi dwa tygodnie, dyrygując najpierw słynną „Hallé Orchestra” Sir Johna Barbirolli w Manchesterze (zespół ten znany jest w Łodzi z występu gościnnie w ubiegłym roku, w maju), a następnie w filharmoniach w Sheffield i Hereford. Obok utworów Beethovena, Brahmsa, Webera i Czajkowskiego, w programie koncertów angielskich Henryka Czyży zaplanowane jest również wykonanie Etudy jego kompozycji na orkiestrę symfoniczną.

Ruch jednokierunkowy na ul. Jaracza i Więckowskiego

Ulice Więckowskiego i Jaracza należą do ulic o poważnym natężeniu ruchu. Aby rozładować tłok na jezdni, Wydział Komunikacji postanowił na ul. Więckowskiej z Jaracza od Gdańskiej do Kilińskiego w kierunku wschodnim ustawić znaki ruchu jednokierunkowego. Znaki te znajdują się na tych ulicach w najbliższych dniach. (kr)

I. D.

Podatek — contra motor

Czesław Jańczyk z Pabianic kupił motocykl — „Junak” z koszem za 30 tys. zł. Po pierwszym okresie szczęścia jak grom z jasnego nieba spadła nań decyzja Komisji Podatkowej przy Wydziale Finansowym w Pabianicach (nr 5875) nakładająca obowiązek uiszczenia podatku dochodowego w wysokości 1.925 zł.

Działająca przy każdym Wydziale Finansowym Komisja Podatkowa ma prawo w myśl dekretu o postępowaniu podatkowym (art. 131) „ustalić wysokość dochodów podatnika na podstawie znanion zewnętrznych, świadczących o wyatakach domowych i osobistych podatnika oraz o jego ogólnym położeniu ekonomicznym”. Za znaniona zewnętrzne uznaje się kupno jakiegokolwiek motocykla, samochodu czy willi, której cena w konfrontacji z zarobkami danego obywatela, przekracza jego możliwości. Dekret jest jak najbardziej słuszny i potrzebny. Czy jednak zastosowanie go w wypadku Jańczyka było rzeczywiście konieczne?

Jańczyk na kupno motocykla pożyczził od zakładowej kasy za pomogowej 3 tys. zł, od swojego kolegi — 5 tys. zł, od matki — 6 tys. zł, jego żona w zakładzie pracy — 1.000 zł, poza tym dołożył do tego swoją trzynastą pensję — 2 tys. zł oraz woletole nie oszczędności i pieniadze uzyskane ze sprzedaży WFM — w łącznej sumie 13 tys. zł. Wszelkie pożyczki komisja uznała za prawomocne. Nie uznała tylko kwoty 13 tys., a więc oszczędności i pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży WFM. Gdyby leżały one w PKO, wiedza komisja nie miałaby zastrzeżeń. Ale tak, to kto wie, skąd on je wziął?

Jańczyk i jego żona zarabiają razem około 3.700 zł brutto i mają na utrzymaniu jednego synka. Jańczyk cieszy się w

swoich zakładach (Pabianickie Zakłady Tkanin Technicznych) jak najlepszą opinią, jest nawet członkiem rady zakładowej. Sekretarz POP z ZPT mówi: „znam go bardzo długo. Wiem, że oszczędzał na ten motor i wiem, że nie ma żadnego nie ujawnionego źródła dochodów”. Dlatego wydaje nam się, że decyzja komisji była trochę pochopna.

Dlaczego jej członkowie nie zapoznali się z opinią Jańczyka w jego zakładach pracy, dla czego nie spytali sąsiadów o to, czy nie ma on jakichś innych dochodów prócz pensji? Dekret na pewno wymierzony jest w tych, którzy nie ujawniają swojego dochodu, którzy kombinują i chcą w jakiś sposób oszukać państwo. Ale nie w tych co ciężko pracując oszczędzają, bo marzą np. o motorze.

Jańczyk nie miał dochodów, od których trzeba by mu wyznaczyć podatek dochodowy. Miał oszczędności i ma pożyczki. Jego przykład świadczy o tym, że komisja pabianicka i wszelkie inne komisje podatkowe muszą do sprawy wymieniania podatku dochodowego podchodzić indywidualnie i wnikliwie.

I. D.

Udany eksperyment

Czytelnie w... parkach

W Parku Poniatowskiego je sień. Ostatnio już liście przysypują główną aleję i padają na dach stojącego opodal kiosku — letniej wypożyczalni książek. Podobne kioski znajdują się w Parku Żródliska i na Zdrowiu. Teraz są one puste, ale latem w każdą pogodną niedzielę parował tutaj ożywiony ruch.

Służna była inicjatywa pracowników miejskich bibliotek łódzkich, którzy pod egidą dyr. J. AUGUSTYNIAKA zorganizowali czytelników akcję letnią, właśnie przez uruchomienie w wyżej wymienionych parkach niedzielnych, letnich wypożyczalni książek. Akcja obejmowała w zasadzie starszych i młodszych, tak więc wypożyczano zarówno książki i czasopisma dla dorosłych, jak i dla młodzieży i dzieci.

Tak się złożyło, że klientami kiosku bibliotecznego w Parku Żródliska były przeważnie dzieci w wieku od lat 8-12. Bibliotekarze główny nacisk też położyli tu właśnie na prace z dziećmi, organizując wystawy książek, głośne czytanie czasopism dziecięcych, bajek i fragmentów ulubionych książek, a także błyskawiczne konkursy z nagrodami.

W Parku Poniatowskiego również 50 proc. czytelników stanowiły dzieci. I tu organizowano dla nich okolicznościowe imprezy, wystawy książek, głośne czytania, konkursy itd. Jest charakterystyczne, że starsi sięgali przede wszystkim po czasopisma (a w sumie były 34 tytuły!), natomiast dzieci zarówno po czasopisma jak i książki.

Mniejsza natomiast frekwencja pochlubiła się może letnia wypożyczalnia w Parku na Zdrowiu — może dlatego, że

stoi ona bardziej na uboczu i konkurują z nią takie atrakcyjne punkty jak wypożyczalnia rowerów kajaków, estrada z występami itd.

Znajdując to też swoje odbicie w ogólnym bilansie, z którego wynika, że z kiosku w Parku Poniatowskiego korzystało w ciągu kilkunastu pogodnych niedziel 2.437 czytelników, w Parku Żródliska — 2.289, natomiast w Parku na Zdrowiu tylko 797 osób.

Cheśmy być optymistami i mieć nadzieję, że w roku przyszłym ilość ta powiększy się jeszcze.

Jakie momenty przyczyniły się mogą do tego?

Naszym zdaniem kioski biblioteczne w Parku Poniatowskiego, a w jeszcze większym stopniu na Zdrowiu, są jednak nieco zakonserwowane. Czy nie warte by rozpropagować je w przyszłości przez umieszczenie w różnych punktach parku większej ilości atrakcyjnych informacyjnych tablic, barwnych plakatów oraz strzałek orientacyjnych?

Czy nie można by również (korzystając z dotychczasowych doświadczeń) uruchomić, jeśli nie kiosku, to przy najmniej niedzielnego punktu wypożyczania czasopism w Parku Sienkiewicza (opodal Instytutu Propagandy Sztuki) i analogicznego punktu w Parku na Julianowie w sąsiedztwie muszli koncertowej?

W pięknej walce o upowszechnienie kultury, fundamentalna jest sprawa upowszechnienia książki. Tak więc wykorzystujemy każdą formę, która w mniejszym czy większym stopniu przyczyni się do rozprzagalnienia czytelnictwa.

M. J.

Caveant consules!

Teatry łódzkie kilkakrotnie już wyjeżdżały za granicę. W tej chwili rozważa się projekty ich wyjazdów również w roku 1960.

Tak więc TEATR „7.15” ma zamiar (w formie wymiany) udać się do Bułgarii (Dimitrow), TEATR POWSZECHNY na Węgry (do Szegedu), OPERETKA ŁÓDZKA zaś do ZSRR. Pertraktacje w tej sprawie są już w toku, a na wynik ich czeka z zainteresowaniem łódzki świat aktorski.

Ale nie tylko aktorski...

Podróże kształcą, a więc z całą pewnością taki wyjazd zagraniczny wzbogaci łódzkich artystów niejednym cennym spostrzeżeniem i doświadczeniem. W tym jednak wypadku celem takiego wyjazdu jest nie tylko kształcenie artystów, ale i kształtowanie opinii zagranicznej o poziomie artystycznym i stylu teatrów polskich — w szczególności łódzkich. Tak więc nieobojętne jest, jak spręcyżony zostanie repertuar wyjazdowy i jaki będzie poziom jego aktorskiego zinterpretowania.

Tak się utarło (i to słusznie), że za granicę eksportujemy towar jeśli nie najwyższej jakości, to przynajmniej bardzo dobry. Sztuka nie jest uprawdzie „towarem”, niemniej i w tym wypadku obowiązująca powinna analogiczna reguła. Tak więc, jeśli łódzkie teatry zrealizują swoje przyjemne plany i istotnie wyjadą za granicę, muszą one swoje „eksportowe” spektakle zapiąć na ostatni guzik, tak, żeby godnie reprezentować nasz teatr wśród obcych.

A że nie zawsze, ocenając własne zamiary i dzieła, bywamy bezstronni, słuszne jest, że ostateczna decyzja takiego wyjazdu za granicę należy nie od postanowienia dyrekcji i zespołu danego teatru, ale od Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi a także Ministerstwa Kultury i Sztuki, które zastrzega sobie ostateczny głos.

Słusznie dlatego, że zasa-

da ta zdopinguje naszych kandydatów na zagraniczny wyjazd do jeszcze starszego doświadczenia „eksportowych” spektakli, których poziom — powtarzamy — musi być odpowiednio wysoki.

M. J.

5 godzin humoru i napięcia

W nocnym „maratonie filmowym” zobaczymy m.in. księżną Monaco

Naszemu czytelnikom, którzy śledzą zapowiedzi zorganizowanego z inicjatywą „Dzień nika”, w sobotę, 14 bm, w kinie „Polonia” tzw. „maratonu filmowego”, podajemy dziś garść dalszych, ważnych szczegółów:

Oto filmy i gwiazdy jakie ujrzemy na „Nocnym spotkaniu z X Muza”. 1. Komedie „Ojciec narzeczonyj”, film prod. USA. Grają nie widzianą u nas dotychczas Elisabeth Taylor, Joan Benett i Spencer Tracy. 2. Kryminał produkcji amerykańskiej „Okno od podwórza”. Dwie godziny napięcia! Po raz pierwszy zobaczymy obecną księżną Monaco — Grace Kelly i znane z licznych westernów Jamesa Stewarda. 3. Komedia produkcji włosko-francusko-angielskiej pod wymownym tytułem „Tajemnice alkowy”. Wystąpi tu cała plejada gwiazd i gwiazdorów: Martine Carol, Francoise Ar-

noul, Francois Perrier, De Sica, Dawn Adams i inni. Po każdym filmie nastąpi 15-minutowa przerwa, przeznaczona na „półczajnie”, papierosa czy gorące parówki. Bufet przyrządzi świetnie opatrzyć dyrektor PSS-Zachód Błaszczak.

Przypominamy, że sprzedaż biletów w cenie I miejsca 30 zł, II — 24 zł rozpoczyna w czwartek kasa kina „Polonia” oraz Osrodek Usług Filmowych i Reklamowy Kinowej, ul. Wigury 2. Dzięki uprzejmości Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, przed kinem „Polonia”, w niedzielę z rana będzie oczekiwac na publiczność wozy tramwajowe. (lg)

Z MIASTA w kilku zdaniach

KATEDRA CIEPLNYCH MASZYN PRZEPŁYWOWYCH organizuje w dniu dzisiejszym, o godz. 16.15 w auditorium 14 gmachu głównego Politechniki Łódzkiej ul. Gdańska 155, wykład „Podstawy i zastosowania przykładni przepływowych”, który wygłosi mgr inż. Edmund Góról, adiunkt Katedry Ciepłych Maszyn Przepływowych PL.

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI Jadwigi Pietrasikowej, byłej kierowniczki szkoły w I rocznice jej śmierci, młodzież i personel Szkoły nr 68 złożyły na rzecz Budowy Szkół Tysiąclecia 1 jeden tysiąc.

W LOKALU KLUBU NAUCZY CIELSKIEGO, ul. Piotrkowska 137-139 została otwarta wystawa prac z gałęzi drzew, korzeni, konarów amatorów plastyki, nauczyciela Leonarda Maciejewskiego. Wystawa czynna będzie od dnia 11 do 21 listopada. Godziny otwarcia codziennie od 15 do 20. Wstęp wolny.

RADA OKREGOWA ZRZESZENIA STUDENTÓW POLSKICH zawiadoma wszystkich miłośników śpiewu, śpiewaków amatorów studiujących w Łodzi, że eliminacje do zespołów wokalnych odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w lokalu Rady Okregowej ZSP ul. Piotrkowska 77, I piętro.

„Kukulczka” płaci

za 4 trafenia po 1.918 zł (28 kuponów),
 za 3 trafenia — po 78 zł (1.032 kuponów),
 za 2 trafenia — po 6 zł (13.106 kuponów).

Gwardia rozszerza swoją działalność

Wywiad z prezesem K. Ochećkim

Od kilku lat kolarze „Gwardii” łódzkiej zaliczali się do czołówki polskiej, a bokserzy tego klubu tworzą najsilniejszą w Łodzi drużynę, która walczy o awans do ekstraklasy.

Wiemy, że Gwardia to klub rekrutujący członków z żołnierzy KBW i pracowników MO, toteż na temat rozwoju „Gwardii” i zmian, jakie nastąpiły w tej organizacji, rozmawiamy z prezesem Kazimierzem Ochećkim.

— Czy w dalszym ciągu „Gwardia” jest klubem zamkniętym i dostępnym tylko dla nielicznych?

— Właśnie, że nie. Postanowiliśmy otworzyć szeroko drzwi do naszego ośrodka sportowego znajdującego się w Łodzi przy ul. Gdńskiej 17 i bardzo nam zależy na tym, by szeregi naszych sportowców zwiększyły się wielokrotnie. Młodzież pragnąca korzystać z naszych urządzeń sportowych będzie miała całkowitą opiekę. Chcemy również zwiększyć szeregi naszych kibiców i działaczy sportowych. Chętnie więc widzicie będącymi u siebie nie tylko młodzież, ale i starszych doświadczonych ludzi, którzy kiedyś byli sportowcami, a dziś mogą służyć radą i opieką.

— Jak przedstawia się obecna sytuacja w sekcji kolarskiej. Słyszeliśmy, że nastąpiły tutaj przesunięcia personalne. Czy nie wpłynęła one ujemnie na dotychczasową pozycję tej sekcji w kolarstwie polskim?

— Nie sądzę, żeby ten „kryzys” mógł wpłynąć ujemnie. Faktem jest, że rezygnujemy z pracy Teofila Salygi i na jego miejsce powołaliśmy trenera, który będzie ściśle współpracował z naszym aktywnym społecznym i który wytworzy spójność harmonijnej współpracy z LOZK i PZKol. Mamy sporo młodych i obiecujących zawod-

ników. Prawda jest, że Chłej odszedł od nas, ale przecież nikogo wbrew jego woli nie trzymamy. Chłej skończył służbę wojskową i powrócił do swego miasta. Natomiast Kudra pozostaje u nas i będzie startować w barwach Gwardii. Doleżymy starannie, żeby zmiana trenera nie odbiła się na poziomie sportowym naszych kolarzy.

— Czy są szanse awansu pięściarzy Gwardii do I ligi?

— Dotychczas sytuacja jest pomyślna. Przegraliśmy tylko jeden mecz z Pafawagiem. Zdobyliśmy trzech punktów w meczach wyjazdowych, to niewątpliwie sukces. Teraz czekają nas mecze u siebie, z wyjątkiem jednego wyjazdu do Lublina. Zdaje sobie sprawę z tego, że w niektórych wagach mamy słabszych pięściarzy, ale proszę mi powiedzieć, który klub bokserki może mieć tak wyrównany zespół, żeby mógł liczyć na same sukcesy? Klub taki posiadałby w swoich szeregach samych reprezentantów Polski. Niemniej jednak dokończymy starania, żeby lukę usunąć i żeby nasza drużyna mogła godnie reprezentować boksa łódzkiego na ringach krajowych.

— Gwardia ma przecież znanych w Polsce zawodników i niewątpliwie żaden klub łódzki nie potrafi wygrać z wami.

— Tu nie chodzi o stosunki lokalne. Ambicją naszą jest zajęcie pierwszego miejsca w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi i awans do pierwszej. Asami drużyny są: Horodecki, Kaczmarek, Pisarek, Labużyński, Kubacki, Józefowicz i Piórkowski. Ten ostatni przeżywa renesans formy i muszę tu nadmienić, że świeci przykładem dobrego zachowania się.

— Czy Gwardia opiekuje się młodzieżą szkolną?

— Mamy zamiar objąć protektorat nad jedną ze szkół łódzkich. Chcemy również ożywić sekcje zapasniczą i podnoszenia ciężarów. Do naszego ośrodka sportowego codziennie zgłasza się młodzież zapisując się do sekcji podnoszenia ciężarów. Moment ten zostanie wykorzystany w całej pełni.

— Pragnę przy okazji przypomnieć, że czeka nas w 1960 r. piękny jubileusz i piętnasty wycieczki kolarski organizowany wspólnie z wami o puchary przechodnie „Dziennika Łódzkiego” i „Gwardii”.

— A rzeczywiście. Trzeba będzie zaraz na początku przyszłego roku powołać specjalny komitet jubileuszowy i rozpo-

cząc przygotowania. Wycieczki ten powinien stać się świętem kolarstwa nie tylko łódzkiego, ale całej Polski. Przecież przez 15 lat przewinęło się wielu znanych kolarzy. Wycieczki „Dziennika Łódzkiego” i „Gwardii” — to impreza ze wszech miar służąca na poparcie. Postaramy się, by XV wycieczki zorganizowany został na poziomie jubileuszowym.

Rozmawiał: J. Nieciecki

Ostatnia lekcja przed mistrzostwami ligi

ŁKS-Partyzant 5:3 Drużyna łódzka jeszcze bez formy

W zawodach towarzyskich, odbytych wczoraj na lodowisku Pałacu Sportowego, hokeiści ŁKS odnieśli zwycięstwo nad jugosłowiańską drużyną Partyzant z Belgradu w stosunku 5:3, w poszczegól-nych tercjach 2:1, 2:2, 1:0.

Mecz, zwłaszcza w pierwszej tercji był słaby. Łódzianie wykazali brak skłonności do gry zespołowej i długo trzeba było czekać na jakąś pianową akcję. W drugiej tercji, a zwłaszcza w ostatniej, gdy wzmożono tempo, nastąpiła pod tym względem pewna poprawa, wciąż jeszcze niedostateczna. Braki techniczne powodowały, iż krążek uciekał zawodnikom spod kija, a celność i celowość niektórych poddań pozostawiała wiele do życzenia.

Są to niewątpliwie wyniki braku dostatecznego treningu, które miejmy nadzieję, trener Król postara się usunąć w szybkim czasie. W zespole jugosłowiańskim grają przeważnie młodzi chłopcy. Trenuje ich były hokeista polski Dolewski. Jest to zespół na ogół wyrównany, lecz klasą gry niezauważalnie ustępującą drużynom ŁKS. Tym niemniej, niektóre zagrania gości mogły się więcej podobać od akcji drużyny gospodarzy.

Branki dla ŁKS zdobyli: Pazrowski, Baranowski, Kowalewicz, Zydliewicz i Filipiak po jed-

Trojmezcem par KS Tramwajarzy kończy sezon żużlowy

Ostatni warkot motorów na torze żużlowym w Łodzi usłyszemy w nadchodzącą niedzielę, 15 bm. Impreza pomyślana jako „indywidualny turniej par” KS Tramwajarzy postanowił zakończyć tegoroczny sezon.

Zawody rozpoczną się o godz. 10 na stadionie WKS Orzeł przy Placu 9 Maja, a bilety można nabywać wcześniej w przedsprzedaży jak zwykle w sekretariacie klubu ul. Tramwajowa 11 oraz w MPK ul. Piotrkowska 77.

W Łodzi powstaje Harcerski Klub Sportowy

Na temat sportu i wychowania fizycznego w harcerstwie rozmawiamy z kierownikiem WF przy Chorągwi Harcerskiej w Łodzi p. Tadeuszem Rajpoldem.

— I tu jest w Łodzi harcerzy?

— Będzie z 6 tysięcy.

— Młodzi ci ludzie powinni interesować się sportem, a nieestety jak dotychczas nie widzimy przejawów życia sportowego u harcerzy łódzkich.

— Mamy poważne kłopoty organizacyjne. Nosimy się z myślą założenia Harcerskiego Klubu Sportowego. Mamy zapewnione poparcie naszych zamiarów przez Wydział WF przy Kuratorium Szkolnym. HKS stanie się poważnym rywalem MKS i może w wyniku tej rywalizacji wzbogacić się życie sportowe.

— Na które dyscypliny sportowe położony zostanie największy nacisk?

— Przede wszystkim na lekkoatletykę. Potem siatkówkę, tenisa stołowego, harcerskie biegi patrolowe. Pływaniem i sporty motorowe w nastawieniu się na turystykę rowerową i pieszą.

— Czy macie gdzieś własny lokal?

— Otrzymałmy lokal w pobli-

żu Pałacu Sportowego przy ul. Gdńskiej 165 i tu koncentruje się nasze życie sportowe. Nieszczęście polega na tym, że młodzież należąca do nas z chwilą skończenia nauki, przestaje pracować w harcerstwie i powstaje luka, która trudno jest uzupełnić. Chcemy skomasować pracę. Latem korzystamy z ośrodka wodnego w Partcu i Maja, mamy własny ośrodek motorowy współpracujący z wojskiem i LPZ. Tu musimy nadmienić, że dobrze nam się pracuje z dzielnicami Polesie i Śródmieście.

W zimie do naszej dyspozycji ma być basen w MDK — jedną godzinę tygodniowo.

— To stanowczo za mało!

— Sytuacja radykalnie ulegnie zmianie z chwilą wykończenia basenu Startu przy ul. Teresy.

— Czy dostateczna jest ilość instruktorów?

— Po przeprowadzonym przeszkoleniu mamy obecnie 17 instruktorów, którzy pracują przy poszczególnych chorągwiach i drużynach harcerskich. Zwolnimy na 16 bm. o godz. 17.30 w lokalu przy ul. Gdńskiej 165 odprawy aktywny sportowców. Liczymy, że na zebraniu tym poruszona została poważna sprawa związane z uatrakcyjnieniem życia sportowego wśród harcerzy łódzkich.

Z pogromcami Wisły (Kraków) zmierzają się koszykarze ŁKS

Chociaż bilans dotychczasowych osiągnięć koszykarzy ŁKS w mistrzostwach ligowych jest bardzo skromny (jedno zwycięstwo i trzy porażki) przyszłość zapowiada się lepiej. Do optymizmu nastroja wyraźna poprawa formy całej drużyny, która dało się zaobserwować zwłaszcza w ostatnich meczach, jakie ŁKS rozegrał w Gdańsku i Toruniu.

Jeśli już koszykarze ŁKS dobrze zagrali na wyjeździe, mamy prawo spodziewać się, że niemieckie udanie zaprezentują się łódzkiej publiczności w pierwszym meczach jakie rozegrają w Łodzi w najbliższą sobotę i niedzielę. Są wszelkie dane, że drużyna wystąpi w pełnym składzie, a więc z Kwapiszem i Skrzecz-

kwskim, którzy w Toruniu doznali pewnych kontuzji.

Przeciwnikami ŁKS będą wrocławskie zespoły Gwardii i Śląska, autorzy największych niespodzianek ostatniej kolejki rozgrywek. Obie te drużyny wygrały w Wisłę (Kraków). Okoliczność ta wskazuje, że w Łodzi dojdzie do bardzo ciekawych spotkań.

Oba mecze odbędą się w sali MDK z tym, że w sobotę o godz. 19.30 ŁKS zmierzy się z Gwardią, a w niedzielę o godz. 17 ze Śląskiem.

Nasz Telefon Usługowy

303-04

ESTETYKA MIŁA RZECZ, ALE...

MIESZKANIEC KAROLEWA: Troską łódzian jest ostatnio upiększanie miasta, a tymczasem toleruje się takie brzydactwo, jak plot olaczający fabrykę im. Głazewskiego od ul. Karolewskiej i Krzemienieckiej. Od strony Fornalskiej założono siadkę i bardzo to ładnie wygląda.

RED.: Ma Pan rację, ale na razie sprawa ta ma jeszcze inny aspekt — dobre zabezpieczenie zakładu, co na razie jest ważniejsze od założeń estetycznych. Ale i to zostanie uwzględnione. Z chwilą rozbudowy zakładów, plot będzie zbędny, gdyż budynki przyległe będą do chodnika. Jak nas informuje dyrekcja, zostanie to zrealizowane w ciągu najbliższych dwóch lat.

GAZOWNIA TYCH SPRAW NIE ZALATWIA

CZ. LEPCZYŃSKA: Już minęło kilka tygodni od przedmuchiwania na ul. Próchnika 20 głównych rur dopływowych. Rura została uszkodzona i od tego czasu nie mamy gazu, mimo interwencji w Gazowni.

RED.: Nie zawiniła tutaj Gazownia. Przedmuchiwanie wykazało, że rury były bardzo stare i uległy korozji. W sprawie wymiany rur należy się zwrócić do Zarządu Gospodarki Komunalnej lub Miejskiego Przedsiębiorstwa Instalacyjnego nr 1, czy Spółdzielni Budmontaż (Piotrkowska 220) zależnie od tego, kto budynkiem zarządza. Po dokonaniu wymiany, Gazownia przeprowadzi prógę, połączą przewód z ulicą i kłopoty mieszkańców się skończą.

POLSKIE MAGNETOFONY I RADIA TRANZYSTOROWE

A. O.: Na Targach Poznańskich wystawione były magnetofony produkcji Zakładów Kasparka „Melodia” i „Piosenka”. Podobno również łódzka T-4 produkuje te urządzenia. Kiedy, gdzie i po jakiej cenie będzie je można nabyć?

RED.: Niestety, łódzka fabryka magnetofonów nie produkuje, a Zakłady Kasparka produkują na razie niewielkie ilości tych poszukiwanych aparatów. Zakład Usług Radiotechnicznych w Łodzi rozpoznał pierwszą próbną partię po 6 tys. zł za sztukę. Była ona jednak kropką w morzu potrzeb. Niewiele zwiększa się dostawy w najbliższym czasie, ale w IV kwartale ZUR dostarczy je do sklepów łódzkich (Piotrkowska 27 PT, Tuwima 36, Piotrkowska 113). Trzeba naturalnie mieć odrobinę szczęścia.

J. E.: Czy będzie można w najbliższym czasie otrzymać polskie radiodiodniarki tranzystorowe?

RED.: I w tym wypadku informuje nas ZUR, że „Etry” produkcji bydgoskiej po 1.600 zł ukażą się pod koniec listopada lub na początku grudnia w łódzkich sklepach w niewielkiej ilości.

ZAROBKI PRACOWNIKÓW RADIOWEŹŁÓW

K. R.: Jestem kierownikiem radiowej zakładu w fabryce, należącej do Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego. Ponieważ otrzymujemy stawkę niższą od poprzednią chciałbym wiedzieć ile mi się właśnie należy?

RED.: Wg układu zbiorowego z dnia 15 listopada 1957 roku, w przemyśle gdzie Pan jest zatrudniony kierownik radiowej powinien zarabiać od 800 do 1.500 złotych. Spiker od 800 do 1.200 zł. W konkretnym wypadku decyzja o wysokości zarobku (w tych granicach) zależy od kierownictwa zakładu, a wpływ na to ma wielkość zakładu i wynikająca stąd ilość obowiązków.

GAZ BĘDZIE

JERZY BARTOSIK: Kiedy Osiedle 15-lecia na Żubardziu otrzyma podłączenie do gazuociągu?

RED.: Z dniem 15 listopada br. rozpoczną się prace nad ustawianiem gazociągów w poszczególnych blokach na Osiedlu 15-lecia. Naturalnie nie wszystkie bloki otrzymają gazociąg w ciągu jednego dnia. Do gazociągu przyłączony będzie kolejno blok po bloku.

100 TYS. „TRAKTORÓW” OTRZYMA ŁÓDŹ W IV KWARTALE

S. SZYBICKI: Podobno wstrzymana jest produkcja praktycznych butów męskich, zwanych „traktorami”. Zapytuję dlaczego, przecież obuwie to świetnie nadaje się na sezon jesienno-zimowy?

RED.: Jak informuje Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego produkcja „traktorów” idzie pełną parą w Zakładach Nowotarskich. A hurt przyrzeka, że jeszcze w IV kwartale Łódź otrzyma ponad 100 tys. „traktorów”.

RENCISTÓW I GRUPY NIE OBOWIĄZUJĄ OPLATY ZA RADIO

I. E.: Jestem renciszka. Za radio odpłacam miesięcznie po 15 zł. Czy przysługują mi bezpłatnie korzystanie z radiodiodniarki, a jeśli tak, to jakich formalności muszę dopełnić?

Na Starym Cmentarzu katolickim w 1933 roku zakupiłam miejsce, gdzie leży mój krewny. O ile wiem, co 20 lat trzeba wnosić opłaty za miejsce na cmentarzu. He muszę zapłacić obecnie, gdyż w 1953 r. opłaty nie wniosłam?

RED.: Rencistów podobnie jak osoby pracujące obowiązują ulgowa taryfa za radio wynosząca miesięcznie 15 zł. Tylko renciści i grupy są zwolnieni od opłat. Formalności po przedłożeniu odpowiednich dokumentów zatwierdza się na pocztę Łódź 1, ul. Tuwima 38, przy okienku 5, czynnym w godzinach od 9 do 14.

Sprawy miejsc na cmentarzu zatwala biuro cmentarne przy ul. Ogrodowej 39, tel. 260-65. Należałoby zgłosić się tam jak najprędzej, gdyż nie opłacone miejsce, w dodatku zaniedbane i nie posiadające napisu może być przejęte przez administrację.

WYNAGRODZENIE, ALBO WOLNE DNI

R. M.: Jestem pracownikiem umysłowym jednego z przedsiębiorstw miejskich. W ciągu ostatniego czasu przeprowadzałem w ramach dyżuru 6 niedziel po 8 godzin. Czy należy mi się za to dodatkowe wynagrodzenie lub wolne dni?

RED.: Tak, należy się Panu albo dodatkowe wynagrodzenie, albo wolne dni. Jeśli przedsiębiorstwo, w którym Pan pracuje nie honoruje tego przepisu proszę zwrócić się o pomoc do Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej (Wólczńska 5, tel. 355-72).

824 sędziów olimpijskich

Ustalono już, że Igrzyska Olimpijskie prowadzić będzie aż 824 sędziów powołanych z całego świata. Najwięcej sędziów zajętych będzie lekkoatletyka bo aż 206 w tym tylko 18 z zagranicy.

Turniej bokserki sędziować będzie 33 sędziów zagranicznych plus 5 arbitrow Włoch w sumie 38.

Najmniej sędziów wyznaczono do pięcioboju nowoczesnego — 12.

Radio i telewizja

SRODA, 11 LISTOPADA

PROGRAM I

5.00 Wiadomości. 5.06 Muzyka poranna. 5.47 „Uroda”. 5.50 Gimnastyka. 6.00 Dziennik poranny. 6.40 Radioreklama. 7.00 Dziennik por. 7.25 Muz. por. 8.00 Wiadomości. 8.06 Przegląd prasy. 8.25 Muz. i aktualności. 9.00 Aud. dla kl. I i II z cyklu: „Z piosenka jest nam wesoło”. 9.20 Z różnych stron. 10.10 (L) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry ŁRRP pd. Henryka Debicha z udziałem solistów. 11.00 Aud. dla kl. IX „Mikołaj Rej”. 11.30 Polska muzyka baletowa. 12.04 Muzyka ludowa różnych narodów. 12.35 J. Haydn: Symfonia G-dur nr 13. 13.00 Aud. dla kl. I pt. „O muzyce wesołej i smutnej”. 13.20 Muzyka dla wszystkich. 14.00 Wiadomości. 14.05 Z melodii i piosenek przez świat. 14.45 Utwory wiołencelowe. 15.05 Szwedzka muzyka ludowa. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Wiadomości. 16.05 Audycja aktualna. 16.15 Muzyka rozrywkowa. 16.40 „W dorzeczu Odry”. 17.00 Aud. dla młodzieży szkolnej pt. „Młodość Fryderyka Schillera”. 17.25 „Tysiąc szkół na Tysiąculecie”. 17.45 Radioreklama. 18.00 Wiadomości. 18.05 „Baby” — ode. pow. 18.25 Koncert orkiestry w Krakowie. 19.05 Uniwersytet Radiowy. 19.20 Radioproblemy. 19.30 Melodie rozrywkowe. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 Wiadomości sportowe. 20.30 Piosenki starszarszawskie. 20.40 „Ze wsi i o wsi”. 20.55 „Pieć minut o wychowaniu”. 21.00 Koncert chopowski. 21.30 Pocałunek symf. 21.40 Dodatek nadzwyczajny „Parnasika”. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

5.30 Wiadomości. 5.35 Muz. poranna. 6.30 Dziennik poranny. 6.40 Muzyka poranna. 6.50 Gimnastyka. 7.00 Radioreklama. 7.30 Dziennik poranny. 7.50 Muz. poranna. 8.15 Radiowy kurs nauki języka ro-

syjskiego. 8.30 Wiadomości. 8.35 Przegląd prasy. 8.45 Miniatury kameralne. 9.05 Gra sekcję PR. 9.35 Muzyka rozrywkowa. 10.00 Poranny koncert muzyki operowej. 10.45 „Gdy dzwono usycha” — opow. 11.00 Melodie rozrywkowe. 11.30 Polska muzyka baletowa. 10.10 (L) — Pr. I — Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry ŁRRP pd. Henryka Debicha z udziałem solistów. 12.04 Wiadomości. 12.15 (L) Audycja dla wsi. 15.00 Wiadomości. 15.10 Koncert chóru. 15.30 Aud. dla dzieci starszych „Błękita szafeta”. 16.40 (L) Pieśni Mięczystawa Karłowicza, śpiewa Izabella Strzałkowska — mezzosopran. Krystyna Zarawska — akompaniament. 16.05 (L) Audycja dla młodzieży. 18.20 (L) „Melodia, rytym i piosenka”. 16.50 (L) Audycja aktualna. 17.20 (L) Koncert estradowy muzyki radzieckiej. 18.00 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.25 Audycja aktualna. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Wiadomości. 19.05 Kwadrans muzyczny K. Strömengera. 19.20 „Książka i żebak” — słuch. 20.50 Kącik pianistów jazzowych. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra ork. PR pd. E. Czernego. 22.10 Opowieść o medrach” — fragm. dzieła. 22.40 Piosenki radzieckie. 22.50 Miedzynarodowy Uniwersytet Radiowy. 23.00 „Horyzenty muzyki”. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

17.00 Program dla młodzieży: I. Młodzieżowa Estrada Poetycka: „Spotkania” (W). 17.30 2. Film krótkomyślny „Kochankowie”. 17.45 3. Dla ciebie te książki (K). 18.00 Pierwsza. 18.35 „Wątek i osnowa” — program publicyst. (L). 18.50 Z cyklu: „Izotopy na co dzień” (Katowice). 19.20 Film krótkometryżowy (L). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 19.50 Telewizyjny Kurier Warszawski (W). 20.05 „Gwiazdy” — film fab. prod. NRF-bulg. od lat 16 (L).

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96 Centrala 293-00, łącz. z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-kult., 341-30. Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80. Dział sportowy 298-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. n. n. 279-78. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12,50. Prenumerata przeliczana miesięczna zł 12,50. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52,50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmują PKWZ „Ruch” warszawa, ul. Wileza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”, RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 96.